

Glosa do zasad ewaluacji

Ustawa 2.0 (Art. 258.3) przewiduje ewaluację dyscyplinową, a nie wedle jednostek organizacyjnych uczelni. Warunkiem podjęcia ewaluacji jest zatrudnienie co najmniej 12 pracowników reprezentujących daną dyscyplinę. Uderza to w mniejsze uczelnie, zarówno publiczne jak i niepubliczne, prowadzące badania w rozmaitych dyscyplinach. W konsekwencji część osiągnięć polskich naukowców będzie pomijana w ocenie. Może to dotyczyć także dorobku uzyskanego przez jednostki organizacyjne, prowadzące badania wyspecjalizowane, ale zatrudniające mniej niż 12 pracowników. Tak jest w wielu dziedzinach humanistyki, ale zapewne nie tylko.

Na uczelniach już zaczyna się akcja namawiania pracowników do zmiany ich naukowego profilu tak, aby można zgrupować minimum, uprawniające do ewaluacji danej jednostki. Należy oczekiwać, że tego rodzaju presja, niekoniecznie tylko perswazyjna, będzie nasilała się w miarę praktyki ewaluacyjnej i może wręcz doprowadzić do patologii w dziedzinie zatrudniania, w szczególności – do sztucznego wypełniania limitu ewaluacyjnego, nie mówiąc już o likwidacji zespołów badawczych. Może być tak (to całkiem realna perspektywa), że dana osoba będzie robiła to, co dotychczas, ale jej wyniki będą zaliczane do innej dyscypliny.

Można też mieć obawę o programy dydaktyczne. Weźmy pod uwagę np. filozofię (i jej rozmaite gałęzie, np. logikę albo etykę). Wprawdzie są to zajęcia usługowe, ale powinni je prowadzić kompetentni nauczyciele akademicy. Trudno jednak oczekiwać, aby każda uczelnia zatrudniała 12 osób reprezentujących filozofię, gdyż do

zapewnienia dydaktyki w większości szkół wyższych wystarczy mniej. Problem ten może doprowadzić do niekorzystnego kształtowania kadry akademickiej, ponieważ uczelniom będzie znacznie bardziej opłacalnie tak zatrudniać, aby sprostać wymaganiom ewaluacyjnym.

W tej sytuacji wydaje się, że ewaluacja wedle jednostek organizacyjnych jest daleko efektywniejsza i sprawliwsza. Być może warto wprowadzić ewaluację podwójną, tj. także wedle dyscyplin, ale tylko dla podmiotów bardzo wyspecjalizowanych, np. instytutów naukowych, ale to jest kwestia dyskusyjna. Nawiasem mówiąc, postulat wyrażony na konferencji w PAU w Krakowie, aby brać pod uwagę tylko cztery publikacje jednego autora, wydaje mi się niezbyt racjonalny. To prawda, że liderzy mogą pracować na tych, którzy publikują mało lub zgoła nic, ale remedium jest polityka kadrowa danej uczelni, a nie formalne kryteria.

Ostatnia sprawa, jaką chciałbym tu poruszyć, dotyczy kwestii oceny książek stanowiących zbiory artykułów. Środowiska humanistyczne od lat postulują, aby rozdziały takich książek były punktowane wyżej. To oczywiście sprawa trudna, gdyż pojawia się kwestia recenzji (wiele zbiorów artykułów nie jest recenzowanych, np. książki pamiątkowe, przynajmniej w Polsce), ale wstępna ocena ekspercka (całego problemu) mogłaby tę sprawę jakoś rozjaśnić. Patrząc na produkcje najbardziej renomowanych wydawnictw, np. Oxford University Press, Cambridge University Press, Springer Verlag, liczba „zbiórek” ciągle wzrasta. Znaczący to, że uważane są za wartościowe publikacje.

JAN WOLEŃSKI

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania
Rzeszów,

Wydawnictwo PAU poleca...

Biografia najważniejszego prehistoryka przełomu XIX i XX wieku:

Marzena Woźny

Włodzimierz Demetrykiewicz (1859–1937) *Prehistoryk z przełomu epok*



To obszerna praca naukowa poświęcona pierwszemu w Krakowie profesorowi archeologii prehistorycznej, prawnikowi, konserwatorowi zabytków, członkowi kilku komisji naukowych Akademii Umiejętności oraz kustoszowi: jednemu z największych badaczy prehistorii i historii sztuki przełomu wieków.

Trzon tej wyczerpującej publikacji stanowi życiorys Demetrykiewicza – „właściwego twórcy archeologii Polski”, erudyty, perfekcjonisty, ale też po prostu człowieka – poszerzony o opisy jego poszukiwań archeologicznych i wykopalisk, kontaktów czy podróży naukowych, a także o archiwalia: publikacje i korespondencję. Te ostatnie świadczą o tym, że zgłaszane przez badacza postulaty do dziś nie straciły na aktualności. Dzięki książce można nie tylko zapoznać się z tą najwybitniejszą postacią w dziejach polskiego konserwatorstwa archeologicznego, ale i zyskać bardziej ogólną wiedzę. Opatrzony wartościowym materiałem ikonograficznym korpus tekstów osadzony jest bowiem w bogatym kontekście politycznym, geograficznym i przede wszystkim historycznym okresu od 2. połowy XIX w. po lata 40. XX w.

Mimo tego, że Demetrykiewicz był kluczową figurą w środowisku archeologów zabytków, jest wciąż mało znany i niedoceniany, co publikacja Marzeny Woźny ma na celu zmienić.

Uważam tę książkę za „od dawna oczekiwaną przez badaczy przeszłości, ale także stanowiącą swego rodzaju hołd złożony (...) uczonemu” [prof. dr hab. Jan Machnik].

„Lektura (...) była prawdziwą przyjemnością. Autorka zadbała o formę przekazu, imponując erudycją i narracyjnym talentem” [prof. dr hab. Janusz Kruk].

Marzena Woźny – dr, historyczka, kustoszka, muzeolożka i archiwistka, kierownik archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Zajmuje się dokumentacją dziejów polskiej, a szczególnie krakowskiej archeologii.

Cena: 40,00 zł

Zachęcamy do zakupu:

- w siedzibie PAU na ul. Sławkowskiej 17, Kraków (obok Babci Maliny) w godz. 12.30 – 15.30
- wysyłkowo, składając zamówienie mailowo wydawnictwo@pau.krakow.pl, telefonując 12 424 02 12 bądź wysyłając list pocztą tradycyjną.